

Długo zastanawiałam się nad tematem niniejszego artykułu, gdyż chciałam, aby był on godny przeczytania zarówno przez wykwalifikowanych pszczelarzy posiadających znamienity bagaż doświadczeń, jak i tych, którzy stawiają pierwsze kroki zasilając szeregi elity pszczelarzy z pasją. Moje doświadczenie również pokazuje, że nikt inny, jak pszczelarze są inspiracją do tego, aby poruszyć z pozoru te najbardziej oczywiste rzeczy, które jak się okazuje wcale nie są takie, jak by się wydawało. Jako osoba będąca w ciągłym kontakcie z pszczelarzami staram się przede wszystkim słuchać tego, co mówią, jak postrzegają sprawy pszczelarstwa i jakie starania podejmują, aby naszym pszczółkom pomóc żyć w tym trudnym środowisku- opanowanym przez jakże specyficzny i zepsuty gatunek- *Homo sapiens sapiens*. To bardzo budujące, że pszczelarze wciąż sięgają po fachową wiedzę i są świadomi tego, że pszczelarstwo zmienia się, gdyż zmienia się ekosystem. Nawet w obecnych czasach pandemii jesteśmy w stanie zaradzić tej niemożności przemieszczania się i łączyć w grupy z pomocą rozwiązań zdalnych. W ostatnim czasie sama miałam możliwość uczestniczenia w kilku webinarach szkoleniowych, na których odnotowałam obecność blisko około 1000 uczestników. Jesteśmy wciąż pochłonięci zdobywaniem wiedzy i implementacją nowych rozwiązań do swoich pasiek. Zmierzając do myśli przewodniej mojego artykułu, zmuszona jestem również przyznać, że w dobie poszukiwań spychamy na boczny plan coś, co jest (a przynajmniej powinno być) znane każdemu właścicielowi każdego gatunku zwierząt. Okazuje się jednak, że wiele aspektów jest zupełnie zapomnianych, lub zwyczajnie pomijanych w naukach o chowie i hodowli zwierząt- w tym pszczół. I może czasem właśnie do podstaw powinno się powrócić i uzmysłwić sobie, co jest przyczyną tych zakłóceń w ekosystemie, które powodują, że nie zawsze opowiadamy o swoich podopiecznych z taką satysfakcją, jaką byśmy sobie życzyli. A może całkiem na miejscu byłoby przyznać, że nie do końca rozumiemy znaczenie podstawowej nomenklatury, interpretujemy ją nieprawidłowo i tym samym wprowadzamy chaos w gospodarce pasiecznej. A przecież wszyscy chcemy tego uniknąć.

Drogi Czytelniku. Dzisiaj zatem chciałabym przedstawić Ci dwa obligatoryjne terminy, które powinny znaleźć się w Twoim słowniczku pszczelarским. Wbrew pozorom te terminy nie wywodzą się z pszczelarstwa. To pojęcia zootechniczne i wierz mi, że wielu pszczelarzom (ba! Nawet wielu hodowcom prowadzącym duże pasieki)- po prostu pozostają nieznanymi i co gorsza obojętne.... a niejednokrotnie proszeni o ich wyjaśnienie, zwykle odpowiadają, że:

„Chów to czynności zmierzające do pozyskiwania korzyści, a hodowla to nic innego jak rozmnażanie zwierząt” . O zgrozo!

Jeśli to, co przedstawię tutaj zaskoczy Ciebie i do tej pory żyłeś w innym przekonaniu- nie ma powodów do wstydu, tylko do dumy! Albowiem teraz będziesz już członkiem tej elity, która patrzy we właściwym kierunku.

Zatem **chów i hodowla**- czymże są i czym się od siebie różnią, a może mają coś wspólnego?

Chów- to utrzymywanie zwierząt w odpowiednim systemie (w naszym przypadku w konkretnym systemie gospodarki pasiecznej) na odpowiednio wysokim poziomie zgodnie z potrzebami życiowymi zwierząt, zgodnie z przyjętymi zasadami dobrostanu (wolne od głodu, pragnienia, chorób, pasożytów, stresu, cierpienia fizycznego i psychicznego), wyznacznikiem którego jest przejawianie prawidłowych wzorców behawioralnych. (A czy każdy z nas potrafi rozpoznać prawidłowe wzorce behawioralne u pszczół???) Chów to sprawowanie należytej opieki, stosowanie profilaktyki i prewencji weterynaryjnej, zapewnienie pożywienia, spieszenie z odpowiednimi zabiegami na czas zgodnie z kolejno następującymi po sobie okresami, w które pszczoły cyklicznie wchodzą. Oczywiście od pszczół utrzymanych na wysokim poziomie chowu pozyskujemy produkty towarowe, bo każde zwierzę jak najbardziej chowa się po coś. Ale zanim te „korzyści” będziemy czerpać, wypada najpierw im coś dać. Produkty towarowe, dla których chowa się zwierzęta będą pozyskiwane tylko od wyłącznie zdrowych silnych, utrzymanych w należytej kondycji pszczół! A co, jeśli tych „korzyści” nie uda nam się w danym sezonie pozyskać? Co w sytuacji, jeśli nie będzie miodu, bo rośliny nie wydzielały nektaru, albo nie obrodziły wystarczającą ilością pyłku, albo była niesprzyjająca pogoda i pszczoły nie miały możliwości podjęcia pracy lotnej? Czy to oznacza, że nie było chowu? Do czego zmierzam- chów to nie są zabiegi, które zapewnią nam pozyskiwanie korzyści. Chów to nic innego jak właściwe utrzymanie pszczół, niezależnie od tego, czy dadzą nam coś w zamian, czy też nie. Dziś wiemy, że pszczoła bez pszczelarza to niestety martwa pszczoła. Oczywiście słyszymy również o sporadycznych przypadkach obserwacji dzikich kolonii, które zadomowiły się na jakimś poddaszu i przeżyły zimowłę bez zabiegów. To oczywiście ma prawo się zdarzyć, jednak daleka byłabym od takiego pojęcia naturalizmu, gdyż zwykle takie roje i tak są zbierane przez lokalnych pszczelarzy i nie ma już możliwości podglądania ich w „naturalnym środowisku”. Niewiadome jest, jak takie pszczoły radziłyby sobie w kolejnych sezonach. Obawiam się, że w dobie istniejących i rodzących się nowych patogenów, a przede wszystkim pasożytów, nie przetrwałyby bez opieki pszczelarza. Nawet w takich programach, jak „powrót pszczół do lasu” (które oczywiście bardzo szanuję), pszczoły sytuowane w specjalnie przygotowanych barciach nadal pozostają pod kontrolą człowieka. To też jest chów. Dalekie „dzikie kuzynki” naszej pszczoły potrafią radzić sobie same, gdyż jak sama nazwa mówi- są nieudomowione przez człowieka i nie da się ich poddać domestykacji i żadnym elementom chowu. To właśnie proces domestykacji spowodował, że zwierzęta zaczęły się zmieniać, ale dzisiaj muszą pozostać pod stałym wpływem człowieka. O czymś to świadczy. Nawet formy krzyżowań naszej pszczoły miodnej z innymi dziko żyjącymi gatunkami nie powiodły się. Przechodząc jednak do części praktycznej tego zagadnienia, jakie czynności będą wchodziły w prowadzenie chowu? Odpowiedź jest prosta- wszystkie te, które na co dzień wykonuje się w pasiece (mam nadzieję J). Będzie to zatem

- Zakup wybranego typu ula (czyli zapewnienie domu dla pszczół)
- Zapewnienie dostępu do naturalnego pożytku (obsianie i obsadzenie terenu w promieniu

1,5 km)

- Zapewnienie dostępu do wody i cienia
- Podążanie za cyklem życiowym pszczół (mamy 6 okresów życia rodziny pszczoły, a są nimi: zimowla, odnawianie składu rodziny i wzrastanie w siłę, okres rójek, pożytek główny, okres zmniejszania siły i ponowna odnowa składu, przygotowanie do zimowli) Każdy z tych okresów powinien być poprzedzony odpowiednimi zabiegami np. udrożnianie wylotów, wymiana dennic, poszerzanie gniazd, wykonanie odkładów (naturalny podział i odkłady to w pszczelarstwie rozmnażanie rodzin, więc już wiemy, że to nie jest hodowla! Jest to naturalny etap rozwoju rodzin!), podkarmianie rodzin, przygotowanie do pożytku towarowego (jeśli występuje i ewentualne przemieszczenie pszczół), kontrola matek w rodzinach, osadzanie rojów. Prowadzenie wychowu matek na własne potrzeby i wymiana matek również mieści się terminie chowu- nie hodowli! (nawet jeśli takie matki odstępujemy innym pszczelarzom), przygotowanie pszczół do zimowli i zapewnienie zapasów, wzbogacanie diety, etc.

- kontrola osypu warrozy i podejmowanie odpowiedniej profilaktyki i prewencji, leczenie pszczół

- higienizacja sprzętu pasiecznego, pracowni, pasieczyska
- wymiana i przerób ramek
- zapewnienie pszczołom spokoju- ten ostatni punkt wbrew pozorom okazuje się bardzo ważny. Wizyta w pasiece powinna mieć jasno określony cel, a każdy przegląd powinien trwać możliwie jak najkrócej, aby nie zaburzać harmonii rodziny. Podobnie sytuacja ma się zimą- pszczoły powinny mieć zapewniony spokój, gdyż najmniejsza ingerencja może skutkować rozluźnieniem kłębu i reakcją stresową. W przypadku zaśnieżenia – również nie należy oczyszczać wylotków ze śniegu. Śnieg doskonale przepuszcza powietrze i dodatkowo stanowi korzystną izolację.

No więc mam nadzieję, że już będziemy wiedzieć, że chów, to przede wszystkim zapewnienie odpowiedniego systemu utrzymania pszczół, w tym również ich rozmnażania (pamiętajmy, że rozmnaża się tylko matka pszczoła, bo ona składa jaja i ona powoduje rozrost rodziny. W pszczelarstwie podział rodziny pszczoły, czyli rójka, odkłady to również jest rozmnażanie). Zaznaczam jeszcze raz, że hodowla (w każdym gatunku zwierząt) to nie jest po prostu ich rozmnażanie! Samo rozmnażanie zwierząt jest dalekie od pojęcia hodowli. Inaczej ma się sprawa z pozyskiwaniem kolejnej generacji matek potomnych. Tutaj wkraczamy już w prace hodowlane, przy czym zaznaczyć należy, że sama produkcja matek to też nie jest hodowla! Robi się skomplikowanie? I dobrze J, ponieważ pojęcie hodowli wcale nie jest łatwe.

Hodowla- to całokształt prac związanych z kontrolą przepływu informacji genetycznej w populacji. Oczywiście tylko zwierzęta poddane hodowli mogą być rozmnażane, ale w tym sensie, że mogą zostać rodzicami następnej generacji i przekazać dalej odpowiednie geny. Ale zanim to nastąpi populacja musi być poddana selekcji. Hodowla to nic innego jak selekcja zootechniczna zwierząt (selekcja sztuczna) oparta na założeniach selekcyjnych (przyjętych kryteriach) dla danego wzorca gatunku, rasy i linii, który jest opracowany w programie hodowlanym. Hodowla to cel hodowlany, a każde podjęcie jego realizacji musi wnosić jakąś

Wpisany przez Administrator
wtorek, 19 stycznia 2021 15:06

wartość w ogólnym kształtowaniu jakości pogłowia w Polsce. Hodowla musi być zatem podyktowana znajomością praw dziedziczenia cech, które warunkują geny. Znając prawidłą genetyki można założyć doskonalenie pewnych cech użytkowych dla danego gatunku, rasy, czy linii zwierząt, a wiąże się to ze stworzeniem odpowiedniego programu hodowlanego, jego wdrożeniem i realizacją, a przede wszystkim poddaniem należytej kontroli krajowej. Hodowla dotyczy populacji zwierząt, nie jednego, czy dwóch organizmów, dlatego pojęcie hodowli związane jest z **genetyką populacyjną**. Organ, który sprawuje kontrolę nad wszystkimi programami hodowlanymi oraz nad przebiegiem poprawności realizacji myśli i założeń hodowlanych jest Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt.

Pszczelarz, który sprowadza nieznaną materię i odchowuje matki, które co gorsza umieszcza na rynku jako hodowlane nie mając i nie realizując takiego programu- nie jest hodowcą! Tylko zwierzęta poddane ocenie hodowlanej (wartości użytkowej i hodowlanej) dostępują zaszczytu do wydania następnego pokolenia (w naszym przypadku to produkcja, czyli odchów matek pszczelich, które zostaną przeznaczone do dalszej hodowli, bądź jako materiał użytkowy do pasiek towarowych pszczelarza – odbiorcy). Na tym etapie dopiero prowadzi się dobór do kojarzeń i typowanie materiału matecznego i ojcowskiego. Dla zwierząt objętych selekcją hodowlaną prowadzone są księgi hodowlane, a zwierzęta te (w tym również i matki pszczele) określane są mianem zarodowych. Dopiero od takich matek, które posiadają oficjalny wpis do ksiąg lub rejestrów hodowlanych można pobierać larwy celem produkcji matek pszczelich. Nie są to czynności łatwe, a prowadzenie hodowli wymaga bardzo wnikliwego nadzoru, kontroli i prowadzenia właściwej oceny hodowlanej. Gdzie w tym wszystkim jest wychów matek pszczelich? Niestety dopiero na samym końcu. Wychów matek pszczelich to tylko finalny zabieg wieńczący hodowlę. Bez poprzednich etapów nie możemy mówić o hodowli, a producent matek pszczelich nie zawsze jest hodowcą. Niestety takich przybywa coraz więcej, szerzy się „szara strefa hodowlana” i tym samym erozja genetyczna w pogłowiu pszczół. Sam odchów matek pszczelich nie może być nazwany hodowlą!

Powiem jeszcze więcej. W Polsce prowadzi się hodowlę jedynie dla 4 ras pszczół J, a informacja taka budzi zwykle zabawne zaskoczenie na twarzach pszczelarzy! Programów hodowlanych zaś jest około pięćdziesięciu-kilku, co moim zdaniem i tak jest bardzo dużo. Tym bardziej, nie potrzeba nam szarej strefy.

Co łączy chów i hodowlę? To bardzo proste. Do realizacji celu hodowlanego jak najbardziej potrzebny jest odpowiedni system utrzymania- czyli chów. Zwierzęta poddane hodowli również muszą mieć zapewnione wszystkie odpowiednie warunki opisane wcześniej. Reasumując chów nie musi wiązać się z hodowlą pszczół. Natomiast hodowla bez odpowiednich warunków chowu nie będzie istnieć. Dlaczego? Dlatego, że fenotyp (inaczej wartość użytkowa) to wypadkowa działania genów i środowiska. Ale to Drodzy Pszczelarze są już tajniki genetyki populacji, których nie będziemy tu omawiać.

Dr inż. Adriana Mirecka

Wpisany przez Administrator
wtorek, 19 stycznia 2021 15:06

Krótko o autorce:

Dr nauk rolniczych, w dyscyplinie zootechnika z naciskiem na zagadnienia genetyki, spec. hodowla pszczół. Absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Od 10 lat prowadzi programy hodowlane dla pszczół rasy kraińskiej w Pasiece Hodowlanej Sądecki Bartnik. Pszczelarz praktyk, posiada także własną pasiekę, zrzeszona w Karpackim Związku Pszczelarzy. Zawodowo również spełnia się jako nauczyciel pszczelnictwa na KKZ (Kwalifikowane Kursy Zawodowe) w Zespole Szkół w Nawojowej. Jest autorką artykułów popularno-naukowych oraz publikacji naukowych. W pracy podkreśla znaczenie etyki i nauk o dobrostanie zwierząt. Z zamiłowaniem genetyk i behawiorysta, pływak, pływacz, jeździec, miłośnik psów, narciarz oraz koneser dobrej kuchni.